

Sygn. akt III AUa 150/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 grudnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Beata Górską
Sędziowie:	SSA Barbara Białecka (spr.) SSA Jolanta Hawryszko
Protokolant:	St. sekr. sąd. Edyta Rakowska

po rozpoznaniu w dniu 1 grudnia 2016 r. w Szczecinie

sprawy M. B.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w K.

przy udziale B. B. i małoletniego P. B.

o rentę rodzinną

na skutek apelacji ubezpieczonej

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 16 grudnia 2015 r. sygn. akt IV U 485/15

oddala apelację.

SSA Barbara Białecka SSA Beata Górską SSA Jolanta Hawryszko

Sygn. akt III AUa 150/16

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w K. decyzją z dnia 13 kwietnia 2015 r. odmówił M. B. prawa do renty rodzinnej po zmarłym w dniu 21 listopada 2014 r. byłym mężu, K. B.. W uzasadnieniu wskazano, że M. B. nie spełnia warunków do renty rodzinnej wymienionych w art. 70 ust. 3 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

M. B. zaskarżyła powyższą decyzję i wniosła o jej zmianę poprzez przyznanie prawa do renty rodzinnej po zmarłym byłym mężu. Skarżąca wskazała, że spełnia warunki do nabycia wnioskowanego świadczenia, bowiem wychowuje ich

wspólne dziecko, uprawnione do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które jest chore a ponadto nie osiągnęło 16 lat, jak też już po rozwiązaniu małżeństwa przez rozwód, zmarły dobrowolnie płacił na jej rzecz alimenty.

Organ rentowy w odpowiedzi na odwołanie domagał się jego oddalenia, powtarzając argumenty użyte w uzasadnieniu decyzji. Ponadto zauważono, że ubezpieczona nie przedstawiła żadnych dowodów potwierdzających fakt stałego i regularnego alimentowania jej przez zmarłego bezpośrednio przed dniem śmierci.

W ocenie organu rentowego wszelkie kwoty, jakie zmarły przekazywał na rzecz M. B. były związane wyłącznie z godziwym utrzymaniem i wychowaniem ich syna.

Wezwana do udziału w sprawie w charakterze zainteresowanej B. B. wniosła o oddalenie odwołania M. B. podnosząc, że zmarły K. B. nie wypełniał dobrowolnego obowiązku alimentacyjnego wobec M. B., a jedynie wobec swego małoletniego syna P.. Ponadto podniosła, że po rozwiązaniu małżeństwa relacje K. B. i M. B. dotyczyły wyłącznie wspólnego syna. Poza tym strony były skonfliktowane na tle wzajemnych rozliczeń finansowych, zaś od momentu choroby K. B. (kwiecień/maj 2014) opiekę nad byłym mężem przejęła zainteresowana i jej rodzina.

Ustanowiony dla małoletniego zainteresowanego P. B. kurator wniósł o oddalenie odwołania i zasądzenie kosztów procesowych kuratora.

Wyrokiem z dnia 16 grudnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie ubezpieczonej oraz przyznał P. S. ze środków Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Koszalinie) kwotę 180 zł tytułem wynagrodzenia za czynności kuratora ustanowionego na czas procesu dla małoletniego P. B..

Sąd I instancji oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych.

K. B. zmarł w dniu 21 listopada 2014r. W chwili śmierci nie pozostawał w związku małżeńskim.

K. B. dwukrotnie zawierał związek małżeński:

- z pierwszego małżeństwa urodziło mu się dwoje dzieci, obecnie dorosłych; była żona miała sądownie zasądzone na swoją rzecz alimenty w kwocie 1.000 zł, które zmarły dobrowolnie płacił w wyższej wysokości tj. 3.000 zł;

- drugi związek małżeński zawarł on z M. B. w dniu 3 grudnia 2005 r.; małżeństwo zostało rozwiązane przez rozwód wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 23 marca 2009 r. (prawomocne 15 kwietnia 2009 r.) – bez orzekania o winie.

Ze związku K. B. i M. B. urodził się syn w dniu (...) r. Dziecko jest niepełnosprawne – ma problemy ze słuchem, diagnozowany jest autyzm. Wymaga ono stałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji.

Stałą opiekę nad synem sprawuje M. B., które nie pracuje zawodowo i z tytułu opieki pobiera świadczenie pielęgnacyjne.

Na mocy decyzji organu rentowego z dnia 16 stycznia 2015 r. małoletni P. B. jest uprawniony do renty rodzinnej po zmarłym ojcu – K. B., od 21 listopada 2014 r. do 31 marca 2019 r., tj. do ukończenia 16 roku życia.

Aktualnie jest jedyną osobą uprawnioną, zaś pobierane świadczenie wynosi 2479,53 zł brutto, tj. 2079,53 zł netto.

Przebieg małżeństwa i postępowania rozwodowego przedstawia się następująco.

W trakcie małżeństwa M. B. nie pracowała zawodowo, choć formalnie zatrudniona była w Spółce, w której jej mąż był współwłaścicielem i Prezesem Zarządu; zajmowała się wychowaniem wspólnego syna oraz dbała o dom.

Małżonkowie B. w 2006 r. nabyli do majątku wspólnego nieruchomość (dom szeregowy) położoną w G. o wartości 500.000 zł, której zakup był finansowany

z kredytu hipotecznego w kwocie 419.000 zł. Rata kredytu wynosiła ok. 3.500-4.000 zł miesięcznie i opłacał ją K. B..

W dniu 11 września 2007 r. małżonkowie zawarli umowę majątkową małżeńską, na mocy której ustanowili rozdzielność majątkową. W tym samym dniu K.

i M. B. dokonali częściowego podziału majątku wspólnego w ten sposób, że nieruchomości (dom szeregowy) położoną w G. nabyła w całości M. B.. Z uwagi na to, że spłata w całości kredytu miała nastąpić dopiero we wrześniu 2021 r., K. B. nadal opłacał raty kredytu.

Ponadto w dniu 11 września 2007 r. K. B.:

- darował swojej żonie M. B. nieruchomość (dom jednorodzinny) położony w S., którą darowiznę ona przyjęła z jednoczesnym ustanowieniem na rzecz swego małżonka prawa do bezpłatnego, dożywotniego prawa użytkowania przedmiotowej nieruchomości wspólnie z nią i ich dziećmi,

- złożył swojej żonie ofertę darowizny jego udziału w nieruchomości położonej w W., wynoszącego 1/4 część tej nieruchomości, którą M. B. przyjęła w dniu 22 listopada 2007 r.

K. B. w końcu 2007 r. uzyskał wiarygodną informację, że M. B. dopuściła się zdrady małżeńskiej. W konsekwencji wyprowadził się ze wspólnie zajmowanego domu w S. i wynajął mieszkanie w P., w którym mieszkał do czasu rozwiązania małżeństwa.

W dniu 25 stycznia 2008 r. K. B. złożył pozew o rozwód, w którym żądał orzeczenia, iż rozwód nastąpił z winy M. B..

W toku procesu o rozwód przedmiotem ustaleń Sądu był kwestia raty alimentacyjnej na rzecz małoletniego syna stron. Początkowo M. B. domagała się 5.000 zł miesięcznie. W toku procesu zmieniła swoje stanowisko procesowe wskazując, że zgadza się na kwotę 4.000 zł miesięcznie oraz ponadto płatność kosztów związanych z utrzymaniem domu, gdzie mieszka z synem.

Słuchany w charakterze strony K. B. zgodził się na ratę alimentacyjną w kwocie 1.500 zł miesięcznie, przy czym wskazał on, że aktualnie i w przyszłości również zamierza dodatkowo ponosić koszty związane z utrzymaniem, leczeniem i wychowaniem syna jak opłaty za przedszkole, utrzymanie domu i samochodu, ubezpieczenie, wakacje, potrzebne leki i inne (okulary, aparat słuchowy).

Wskazał on jednocześnie, że nadal spłaca kredyt hipoteczny z tytułu zakupu nieruchomości w G., która należy do M. B..

Na rozprawie w dniu 23 marca 2009 r. małżonkowie doszli do porozumienia w przedmiocie warunków rozwiązania ich małżeństwa.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 23 marca 2009 r. w sprawie o sygn. I C 217/08 rozwiązano małżeństwo M. B. i K. B. przez rozwód, bez orzekania o winie.

Wykonanie władzy rodzicielskiej nad małoletnim synem stron powierzono M. B., zapewniając K. B. prawo do współdecydowania

o wszystkich istotnych sprawach dotyczących syna. Kosztami utrzymania i wychowania małoletniego syna P. B. obciążono obie strony, przy czym od K. B. zasądzono na rzecz małoletniego syna alimenty w wysokości 3.000 zł miesięcznie.

Po orzeczeniu rozwodu, w 2010 r., K. B. wytoczył przeciwko M. B. pozew o złożenie oświadczenia woli o przeniesienie nieodpłatnie na powoda własności nieruchomości w S.. W uzasadnieniu wskazano, że M. B. okazała rażącą niewdzięczność wobec darczyńcy nawiązując romans

z innym mężczyzną. Z uwagi na naruszenie obowiązku wierności małżeńskiej K. B. odwołał dokonaną na rzecz M. B. darowiznę i wytoczył w/w powództwo. Wyrokiem z dnia 30 maja 2011 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu w sprawie o sygn. I C 3057/10 uwzględnił powództwo K. B. w całości.

W dniu 14 lutego 2011 r. M. B. wniosła pozew przeciwko K. B. o zasądzenie:

- na swoją rzecz alimentów w wysokości 1.500 zł miesięcznie,
- na rzecz małoletniego syna stron P. alimentów w wysokości 5.000 zł miesięcznie.

W toku procesu M. B. twierdziła, że utrzymuje się z alimentów na syna w kwocie 3.000 zł miesięcznie, zasiłku pielęgnacyjnego w kwocie 153 zł oraz wynagrodzenia za pracę w kwocie 560 zł. Wskazywała, że dom szeregowy, w którym zamieszkuje z synem w G. nabyła wraz z K. B. i w związku ze wzajemnym rozliczeniem finansowym byłych małżonków, K. B. do chwili obecnej sponoszą kredyt. K. B. wnosił o oddalenie powództwa podnosząc, że potrzeby małoletniego nie wzrosły a ponadto zauważył, że prócz alimentów zasądzonych wyrokiem sądowym, dobrowolnie alimentuje syna w wyższej kwocie, gdyż m.in. opłaca on synowi terapię behawioralną, hipoterapię; opłaca mu ubezpieczenie, opłaca leki i inne potrzebne urządzenia np. aparat słuchowy; opłaca koszty utrzymania nieruchomości, z której korzysta syn z matką. Wreszcie osobiście spędza z nim czas, jak też opłaca pobyty poza miejscem zamieszkania.

Odnosząc się do M. B. argumentował, że nie znajduje się ona w stanie niedostatku. Podniósł, że ma ona majątek w postaci nieruchomości. Ponadto zauważył, że wyjeżdża ona na zagraniczne wakacje np. do C., na S. czy do W..

M. B. w toku procesu wskazywała, że jest studentką wyższej uczelni w trybie zaocznym i opłaca czesne w kwocie 400 zł miesięcznie. Nie wykonuje pracy zawodowej, ale otrzymuje stypendium naukowe.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Kołobrzegu z dnia 29 listopada 2011 r. w sprawie III RC 81/11 oddalono oba powództwa.

W uzasadnieniu Sąd wskazał, że w odniesieniu do żądania małoletniego powoda nie ziszczyły się przesłanki z art. 138 k.r.o. tj., że nastąpił istotny wzrost usprawiedliwionych potrzeb małoletniego. W odniesieniu do powództwa byłej małżonki, M. B., Sąd zważył, że nie ziszczyły się przesłanki z art. 60 § 1 k.r.o., gdyż nie wykazała ona, że znajduje się w niedostatku. Nie uszło uwadze tego Sądu, że powódka już w toku w/w procesu, w lipcu 2011 r., wyzbyła się własnościowego mieszkania w K., które darowała na rzecz swojej córki, w którym może ona po studiach zamieszkać. Podejmując taką decyzję musiała się liczyć z uszczupleniem swojego majątku, który posiadała, jak również z ewentualnego dochodu, który mogłaby uzyskać np. z jego wynajmu. Wyrok jest prawomocny.

M. B. od 2009 r. podnosi swoje wykształcenie i kwalifikacje zawodowe:

- w latach 2009-2012 studiowała zaocznie w Akademii (...) w Ł. i uzyskała tytuł licencjata pedagogiki,
- od 2012 r. studiuje zaocznie na Uniwersytecie im. A. M. w P. pedagogikę (specjalność resocjalizacja), studia II stopnia,
- od września 2012 r. do marca 2013 r. odbyła stacjonarny kurs angielskiego wA.

Sąd I instancji wskazał, że zgodnie z art. 65 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U. z 2015 r., poz. 748) renta rodzinna przysługuje uprawnionym członkom rodziny osoby, która w chwili śmierci miała ustalone prawo do emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy lub spełniała warunki wymagane do uzyskania jednego z tych świadczeń. Przy ocenie prawa do renty przyjmuje się, że osoba zmarła była całkowicie niezdolna do pracy.

Stosownie do treści art. 67 ust. 1 pkt 3 w/w ustawy, osobą uprawnioną do renty rodzinnej jest między innymi wdowa. Ma ona prawo do renty rodzinnej, jeżeli: 1) w chwili śmierci męża osiągnęła wiek 50 lat lub była niezdolna do pracy albo 2) wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnione do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które nie osiągnęło 16 lat, a jeżeli kształci się w szkole – 18 lat życia, lub jeżeli sprawuje pieczę nad dzieckiem całkowicie niezdolnym do pracy oraz do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolnym do pracy, uprawnionym

do renty rodzinnej (art. 70 ust. 1 w/w ustawy). Ponadto wdowa nabędzie prawo do renty rodzinnej tylko w sytuacji, gdy do dnia śmierci męża pozostawała z nim we wspólności małżeńskiej, chyba że miała w dniu śmierci męża prawo do alimentów z jego strony ustalone wyrokiem lub ugodą sądową (art. 70 ust. 3 w/w ustawy).

W tym miejscu Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2014 r. (sygn. SK 61/13, opubl. Dz.U. z 2014 r., poz. 683), przepis art. 70 ust. 3 w/w ustawy częściowo został uznany za niezgodny z art. 67 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 Konstytucji RP, z dniem 26 maja 2014 r. Zgodnie z tym wyrokiem, wymieniony wyżej przepis traci moc w zakresie, w jakim uprawnienie małżonki rozwiedzionej do uzyskania renty rodzinnej poza spełnieniem przesłanek określonych w art. 70 ust. 1 i 2 tej ustawy oraz wymogu posiadania w dniu śmierci męża prawa do alimentów z jego strony uzależnia od tego, aby alimenty były ustalone wyrokiem lub ugodą sądową.

W rozpoznawanej sprawie bezspornym było, że K. B. w chwili śmierci spełniał warunki do nabycia renty z tytułu niezdolności do pracy, zresztą pochodne temu prawu – prawo do renty rodzinnej jest już ustalone na rzecz jego małoletniego syna P. B..

Odnosząc się do zaś do sytuacji M. B. Sąd I instancji uznał, że nie ulega wątpliwości, iż jest ona była żoną K. B. i chociaż nie ukończyła 50 lat to wychowuje uprawnionego do renty rodzinnej po zmarłym, wspólnego syna P., który nie osiągnął 16 lat. Jakkolwiek, aby pozytywnie orzec o jej prawie do renty rodzinnej, musiała ona wykazać, że chociaż nie miała ustalonych wyrokiem lub ugodą sądową alimentów na swoją rzecz, to były zmarły małżonek dobrowolnie ją alimentował.

Sąd orzekający wskazał, że w powołanym wyroku z dnia 12 maja 2014 r. Trybunał Konstytucyjny nie znalazł argumentów za potrzebą przyznania prawa do renty rodzinnej wyłącznie osobie rozwiedzionej legitymującej się wyrokiem lub ugodą sądową

z jednoczesnym pozbawieniem tego prawa innych osób rozwiedzionych, które również miały prawo do alimentów, jednak nie występowały na drogę sądową celem ich ustalenia. W ocenie Trybunału Konstytucyjnego takie zróżnicowanie narusza niektóre wartości, normy i zasady konstytucyjne, jak choćby art. 18 Konstytucji, który stanowi o ochronie przez państwo rodziny. W konsekwencji małżonkowie rozwiedzeni, którzy w drodze zgodnego porozumienia ustalają sposób realizacji obowiązku alimentacyjnego ciążącego na jednym z nich względem drugiego, nie mogą ponosić ujemnych następstw w postaci nierównego traktowania w zakresie prawa do renty rodzinnej w porównaniu z osobami, które kwestie wzajemnej alimentacji ustaliły w wyroku lub ugodzie sądowej.

Jednocześnie Trybunał Konstytucyjny nadmienił, odnosząc się do argumentu za uznaniem przepisu za zgodny z Konstytucją – tj., że rozwiązanie w postaci konieczności posiadania ustalonego prawa do alimentów w wyroku albo w ugodzie sądowej całkowicie eliminuje uznaniowość ze strony organu rentowego – że istotnie przesłanką o charakterze uznaniowym jest przesłanka odnosząca się do małżonki rozwiedzionej co do posiadania prawa do alimentów po byłym mężu. Organ rentowy, dokonując ustaleń w tym zakresie, związany jest wyrokiem rozwodowym co do winy, zaś we własnym zakresie musi jedynie dokonać oceny sytuacji materialnej osoby uprawnionej celem stwierdzenia, czy znajduje się ona w niedostatku. Wymóg dokonania określonych ustaleń przez organ rentowy wpisany jest niejako w proces rozstrzygania o prawie do renty rodzinnej i w tym sensie nie ma charakteru nadzwyczajnego. Decyzja zaś organu rentowego w tym zakresie podlega przy tym kontroli sądu właściwego w sprawach ubezpieczeń społecznych, a to skutecznie powinno eliminować wszelką dowolność w podjęciu tej decyzji. Innymi słowy, Trybunał Konstytucyjny orzekając o możliwości nabycia prawa do renty rodzinnej po zmarłym byłym małżonku każdorazowo nakazał badać, czy żyjący był małżonek dobrowolnie otrzymywał od zmarłego świadczenia alimentacyjne, o których mowa w art. 60 k.r.o.

W rozpoznawanej sprawie jest to o tyle istotne, że w dniu 15 kwietnia 2009 r. uprawomocnił się w wyrok rozwodowy M. B. i K. B.,

w którym zaniechano orzekania o winie którejkolwiek ze stron. W konsekwencji, w toku niniejszego procesu M. B. zobowiązana była wykazać, że była ona uprawniona do alimentów po byłym małżonku na mocy art. 60 § 1 k.r.o., które dobrowolnie od niego otrzymywała.

W ocenie Sądu Okręgowego jednak materiał dowodowy, który uznał za obiektywny i rzetelny w sprawie, prowadzi do wniosku, że po rozwiązaniu małżeństwa M. B. i K. B., alimentował on wyłącznie ich wspólnego syna, przy czym dobrowolniełożył na jego rzecz wyższe kwoty, niż zasądzone wyrokiem sądowym. Ponadto opłacał on raty kredytu hipotecznego za dom w G. oraz koszty utrzymania domu w S., lecz czynił to wyłącznie w związku ze wzajemnymi rozliczeniami finansowymi stron dotyczącymi ich majątku wspólnego i osobistego, które miały charakter zarówno konsensualny (dot. domu w G.), jak i sporny (dot. domu w S.). Wreszcie sama M. B. po rozwiązaniu małżeństwa nie znajdowała się w stanie niedostatku, o którym mowa w art. 60 § 1 k.r.o., stąd nie nabyła prawa do alimentów od byłego małżonka.

Przede wszystkim Sąd I instancji stanął na stanowisku, że wszelkie twierdzenia ubezpieczonej M. B. w toku niniejszego procesu, w tym jej zeznania jako strony, są niewiarygodne, nie polegają na prawdzie i stanowią jedynie wyraz przyjętego stanowiska procesowego, zgodnie z którym, zmarły K. B. już po rozwiązaniu małżeństwa dobrowolnie alimentował M. B.. Sąd zakwestionował również wszystkie zaoferowane na w/w okoliczność dowody ubezpieczonej, jako powołane jedynie dla przedłużenia postępowania, jak też niewiarygodne.

Nie uszło uwadze Sądu Okręgowego, że M. B. starała się przedstawić swoje małżeństwo jako udane, przy czym nie podała ona powodów definitywnego rozstania. Wskazała, że umówiła się z byłym mężem, że sprawy, które ich poróżniły nie będą omawiane w sądzie, jak też, że chociaż to mąż złożył pozew o rozwód to był on uzgodniony. Konsekwentnie twierdziła, że małżonkowie rozstali się w zgodzie i wszelkie kwestie związane z rozliczeniami finansowymi czy alimentami byli małżonkowie uzgadniali w drodze pozasądowych porozumień. Ponadto twierdziła, że mąż wiedząc jak absorbująca jest opieka nad ich wspólnym chorym dzieckiem, co uniemożliwiała jej pracę zawodową, dobrowolnie utrzymywał dom, w którym mieszkała i samochód, którym jeździła. Ponadto opłacał jej studia (czesne) i wyjazd szkoleniowy nauki języka angielskiego do A. a ponadto zagraniczne wakacje, np. do C.. Na potwierdzenie swojego stanowiska przedstawiła dokumenty, z których wynika jednak jedynie, że faktycznie ukończyła studia licencjackie a obecnie kontynuuje studia magisterskie, jak też, że w okresie od września 2012 r. do marca 2013 r. odbyła stacjonarny kurs angielskiego w A.. Na podstawie tych dokumentów nie można jednak jednoznacznie ustalić, kto opłacał chesne za studia i wyjazdy szkoleniowe ubezpieczonej.

Słuchane w charakterze świadków S. B., B. R., P. R. (córka ubezpieczonej) i A. P. dość lakonicznie i mało przekonująco zeznały, że miały wiedzę a nawet pośredniczyły, w przekazywaniu pieniędzy pomiędzy K. B. a M. B.. Nie potrafiły jednak w sposób jednoznaczny i dokładny przedstawić o jakie kwoty chodzi (świadkowie podawali kwoty 700 zł, 1000-2000 zł), a przede wszystkim o wielu faktach świadkowie dowiadawali się od samej ubezpieczonej, nie będąc bezpośrednim świadkiem zdarzeń. Jakkolwiek S. B. twierdziła wprost, że za wycieczkę do C. ubezpieczonej (z jej biura podróży) zapłacił K. B. gotówką, jak też B. R. wskazała, że K. B. przeliczał przy niej gotówkę przeznaczoną na wyjazd do A..

Sąd I instancji kategorycznie wskazał, że po zapoznaniu się z aktami sądowymi Sądu Okręgowego w Poznaniu (sygn. I C 217/08) oraz Sądu Rejonowego w Kołobrzegu (III RC 81/11), przede wszystkim zdyskwalifikował zeznania samej ubezpieczonej a w konsekwencji i słuchanych świadków.

Po pierwsze, wbrew twierdzeniu ubezpieczonej, małżonkowie nie rozstali się w zgodzie, lecz w toku sprawy rozwodowej prowadzili bardzo dynamiczny proces, gdzie przerzucali się wzajemnie winą za rozkład małżeństwa, zarzucając sobie zdradę małżeńską, trwonienie pieniędzy czy pijaństwo. Nie uszło przy tym uwadze Sądu, że wbrew twierdzeniom ubezpieczonej, początkowo K. B. domagał się orzeczenia rozwodu z winy ubezpieczonej i dopiero po kilkunastu miesiącach, małżonkowie ostatecznie ugodzili się, że rozwód powinien nastąpić bez orzekania o winie.

Dalej Sąd orzekający wskazał, że ubezpieczona jakby zapomniała, iż konsekwentnie domagała się alimentów na rzecz wspólnego syna w kwocie 5.000 zł miesięcznie i na tę okoliczność prowadzone było rozbudowane postępowanie dowodowe. Jakkolwiek już w toku sprawy rozwodowej K. B. podnosił, że kwota ta jest zawyżona, gdyż pomaga on w utrzymaniu mieszkania i samochodu, z których jego syn korzysta. Innymi słowy, jakiegokolwiek kwoty, które K. B.łożył z tego tytułu, nie uważał on za należne M. B. na jej utrzymanie, lecz wiązał je wyłącznie z kosztami utrzymania ich wspólnego syna. Ponadto w koszty swojego niezbędnego utrzymania wliczał koszt raty kredytu za dom w G., co wiązało się

z dokonaniem podziałem majątku wspólnego stron. Tak więc K. B. nie uważał, że płacąc kredyt alimentował żonę, lecz jego spłata wynikała z przyjętych przez nich rozliczeń majątkowych między sobą.

Sąd I instancji zaakcentował, że ubezpieczona podała nieprawdę twierdząc, że nigdy nie starała się o alimenty na swoją rzecz od byłego małżonka. Nie przekonujące jest też jej twierdzenie (po odebraniu przyrzeczenia), że pytanie Sądu zinterpretowała jako pytanie o udzielenie informacji, czy odrębnie wносиła powództwo o zasądzenie na swoją rzecz alimentów od byłego męża. Sąd orzekający przypomniał ubezpieczonej, że w dniu 14 lutego 2011 r. wniosła ona pozew przeciwko K. B. o zasądzenie na swoją rzecz alimentów w wysokości 1.500 zł miesięcznie oraz na rzecz małoletniego syna stron, P., alimentów w wysokości 5.000 zł miesięcznie. W toku procesu M. B. zaprzeczała, jakoby otrzymywała na swoje utrzymanie jakiegokolwiek kwoty od zmarłego, a wręcz przeciwnie twierdziła, że utrzymuje się wyłącznie z alimentów na syna w kwocie 3.000 zł miesięcznie, zasiłku pielęgnacyjnego w kwocie 153 zł oraz wynagrodzenia za pracę w kwocie 560 zł.

K. B. wnosił o oddalenie powództwa podnosząc w odniesieniu do M. B., że nie znajduje się ona w stanie niedostatku. Wskazywał, że ma ona majątek w postaci nieruchomości. Ponadto zauważył, że wyjeżdża ona na zagraniczne wakacje np. do C., na S. czy do W.. W tym miejscu Sąd wskazał, że ani K. B., ani M. B. nie podnosili w toku tego procesu, że wyjazdy te w jakikolwiek sposób wspomagane są finansowo przez K. B.. Podobnie M. B. w toku procesu wskazywała, że jest studentką wyższej uczelni w trybie zaocznym i opłaca czesne w kwocie 400 zł miesięcznie, przy czym nie podnosiła, że studia te opłacane są przez byłego męża. Innymi słowy, w sprawie o rentę rodzinną, ubezpieczona w/w okoliczności przedstawiła zupełnie odmiennie, nie dowodząc ich jednak w żaden obiektywny sposób, np. dowodami przelewów, czy też kwitami księgowymi/kasowymi z uczelni czy biura podróży opłaconymi przez K. B.. Stąd też Sąd Okręgowy uznał, że faktycznie K. B. nie ponosił tych kosztów utrzymania ubezpieczonej.

W ocenie Sądu orzekającego w sprawie ważnym było, że prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Kołobrzegu z dnia 29 listopada 2011 r. w sprawie III RC 81/11 oddalono oba powództwa. W odniesieniu do powództwa byłej małżonki M. B. Sąd zważył, że nie ziściły się przesłanki z art. 60 § 1 k.r.o., gdyż nie wykazała ona, że znajduje się w niedostatku. Co więcej, Sąd ten ustalił, że już w toku w/w procesu,

w lipcu 2011 r., wyzbyła się ona własnościowego mieszkania w K., które darowała na rzecz swojej córki, która z tego mieszkania faktycznie nie korzysta (studiuje w P.). Podejmując taką decyzję musiała się liczyć z uszczupleniem swojego majątku, który posiadała, jak również i ewentualnego dochodu, który mogłaby uzyskać np. z jego wynajmu. Sąd skonstatował więc, że ubezpieczona M. B. w dacie 29 listopada 2011 r. nie była w stanie niedostatku w rozumieniu art. 60 § 1 k.r.o., jak też, były mąż dobrowolnie nie alimentował jej. Co więcej, z dniem 15 kwietnia 2014 r. upłynął 5-letni okres, o którym mowa w art. 60 § 3 k.r.o., tj. wygasł obowiązek dostarczania środków utrzymania małżonkowi rozwiedzionemu przez drugiego małżonka rozwiedzionego, który nie został uznany za winnego rozkładu pożycia, w sytuacji braku wyjątkowych okoliczności, które spowodowałyby przedłużenie tego terminu. M. B. nie ponawiała powództwa o alimenty na swoją rzecz, a więc jej prawo do alimentów ze strony byłego męża co do zasady wygasło. Jednocześnie nie udowodniła ona, że po 29 listopada 2011 r. jej sytuacja materialna zmieniła się na niekorzyść w takim stopniu, że była ona w stanie niedostatku, o którym mowa w art. 60 § 1 k.r.o. Wręcz przeciwnie, z okoliczności sprawy wynika, że nadal była ona w stanie utrzymać dom w K. i luksusowy samochód. Zaopatrzyła ona też w dobra materialne swoją dorosłą córkę, co nie mogło pozostać bez wpływu na jej sytuację majątkową. Sama odpłatnie podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe, co czyni do chwili obecnej. Oficjalne zaś dochody ubezpieczonej pozostawały na niezmiennym poziomie (alimenty na rzecz syna + świadczenia opiekuńcze), które obecnie wynoszą

rentę rodzinną syna oraz tożsame świadczenia opiekuńcze. Ubezpieczona dalej jednak utrzymuje podobny standard życia, co oznacza, że nie znajduje się w stanie niedostatku.

Sąd Okręgowy zauważył też, że nawet jeśli K. B. wspomagał finansowo ubezpieczoną, chociaż w toku postępowania nie wykazała tego, to mogłaby to być jakaś forma doraźnej pomocy, czy też drobnej darowizny (w odniesieniu do dochodów zmarłego), nie zaś stałe dobrowolne przyczynianie się do utrzymania ubezpieczonej. K. B. w toku sprawy o rozwód i alimenty nie ukrywał, że jest w stanie pokrywać wszelkie racjonalne koszty utrzymania, wychowania i leczenia jego syna, w tym koszty utrzymania domu czy samochodu. Jednocześnie negował on swój obowiązek alimentacyjny wobec ubezpieczonej m.in. twierdząc, że skoro ubezpieczona nie jest w stanie utrzymać posiadanego samochodu, może go zamienić na mniejszy. Oznacza to, że K. B. musiał wyraźnie rozdzielać swoje obowiązki finansowe wobec członków swojej rodziny (również wobec dwóch byłych żon), czego ubezpieczona miała świadomość. W konsekwencji, brak pomocy finansowej adresowanej wyłącznie do niej spowodował wytoczenie powództwa o alimenty na jej rzecz, które jednak zostało oddalone. Okoliczność, że ubezpieczony stale przekazywał ubezpieczonej jakieś kwoty pieniężne nie zmienia tego ustalenia, gdyż bezspornym jest w sprawie, że opłacał on alimenty na rzecz syna w kwocie minimum 3.000 zł miesięcznie i środki te mogłyby być przekazywane przez osoby trzecie. W tym miejscu Sąd orzekający przypomniał, że świadkowie nie potrafili wskazać tytułu, z jakiego K. B. za ich pośrednictwem przekazywał pieniądze ubezpieczonej, a mogłyby to być po prostu środki na utrzymanie i wychowanie syna.

Wreszcie Sąd I instancji zważył, mając na uwadze okoliczności sprawy, jak też zwykłe doświadczenie życiowe, że w sytuacji ubezpieczonej, gdyby faktycznie były mąż dobrowolnie łożył na jej utrzymanie alimenty to posiadałaby ona obiektywne dokumenty na tę okoliczność, jak dowody przelewów czy dokonanych opłat, dowody używania kart kredytowych i płatniczych byłego męża itp. Wreszcie ubezpieczona zadbałaby o właściwy wyrok czy ugodę sądową, co zresztą starała się uczynić w 2011 r. Sąd podkreślił, że w niniejszej sprawie dysponował aktami dwóch spraw sądowych (o rozwód i o alimenty), gdzie ubezpieczona potrafiła dowody z dokumentów przedstawić. Ponadto jeszcze w toku małżeństwa starała się wszelkie sprawy majątkowe między stronami uregulować w sposób wymagany przepisami prawa. Wreszcie nie uszło uwadze Sądu, że relacje pomiędzy małżonkami zmieniły się na tyle, że zmarły odwołał darowiznę na jej rzecz, co stało się podstawą kolejnego sporu sądowego pomiędzy stronami.

Podsumowując, Sąd orzekający wskazał, że skoro po dniu rozvodu M. B. nie otrzymywała żadnych alimentów od K. B. na swoją rzecz, zaś wszelkie otrzymywane kwoty pieniężne związane były wyłącznie z rozliczeniami majątkowymi byłych małżonków oraz z godziwym utrzymaniem ich małoletniego niepełnosprawnego syna, nie przysługuje jej prawo do renty rodzinnej po zmarłym byłym mężu.

Z powyższym wyrokiem nie zgodziła się ubezpieczona, która zaskarżyła rozstrzygnięcie w całości, jednocześnie zarzucając mu:

- błędne ustalenia stanu faktycznego poprzez uznanie, że K. B. nie wypełniał swojego obowiązku alimentacyjnego wobec M. B., a ona nie znajdowała się w niedostatku,
- naruszenie art. 70 ust. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, poprzez jego błędną interpretację poprzez uznanie, że skarżąca nie wypełnia warunków wskazanych w tym przepisie, uprawniających do uzyskania prawa do renty,
- rażące naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. poprzez zupełnie błędną, dowolną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego poprzez uznanie zeznań skarżącej, S. B., B. R., P. R., A.P., zaświadczenia bankowego o spłacaniu rat kredytu hipotecznego za nieruchomości skarżącej przez K. B. za zupełnie niewiarygodne; uznanie, że pomoc finansowa i materialna jaką K. B. udzielał skarżącej była doraźna bądź była darowiznami, bądź też

świadczeniami alimentacyjnymi na rzecz syna skarżącej, bez żadnego uzasadnienia ani podania logicznych przyczyn braku przydania wiarygodności przedstawionemu materiałowi dowodowemu,

- naruszenie art. 60 § 1 i 2 k.r.o. poprzez uznanie, że skarżąca nie znajdowała się w niedostatku, mimo iż z całości zebranego materiału dowodowego wynika niezbicie, że z majątku jaki posiadała (czy to osobistego, czy to wspólnego majątku małżeńskiego ze zmarłym K. B.) pozostała jej jedynie jedna nieruchomości, której utrzymanie jest kosztowne, a raty kredytu hipotecznego w ramach pomocy alimentacyjnej dla skarżącej spłacał zmarły K. B.; ewentualnie błędne uznanie, że nie nastąpiło pogorszenie sytuacji majątkowej skarżącej i nie zachodzi sytuacja wyjątkowa, która pozwalałaby na świadczenia alimentacyjne po upływie lat 5 od orzeczenia rozwodu.

Wskazując na powyższe uchybienia apelująca wniosła o zmianę wyroku i przyznanie jej prawa do renty oraz zasądzenie na rzecz skarżącej kosztów sądowych, w tym również kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje, wedle norm przepisanych. Ewentualnie wniosła o uchylenie wyroku Sądu I instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania wraz z pozostawieniem Sądowi I instancji rozstrzygnięcia o kosztach postępowania.

W uzasadnieniu apelująca podniosła, że Sąd zupełnie bezzasadnie uznał za niewiarygodny dowód z zaświadczenia bankowego informujący, że to K. B. spłacał hipotekę nieruchomości M. B. (zapis ten znajduje się na ostatniej stronie zaświadczenia) i z niewiadomych względów odmówił również temu dowodowi wiarygodności (wskazuje na to wprost zwrot, że „sąd zakwestionował również wszystkie zaoferowane (...) dowody ubezpieczonej jako powołane jedynie dla przedłużenia postępowania, jak też niewiarygodne”). Skarżąca wskazała, że jak wskazuje judykatura, dowód z dokumentu prywatnego jest samodzielnym środkiem dowodowym, którego moc sąd ocenia według zasad określonych w art. 233 § 1 k.p.c. (tak wyrok SN z 30 czerwca 2004 r., IV CK 474/03, Legalis). Dlatego dopiero w procesie strona przeciwna może skutecznie zaprzeczyć prawdziwości dokumentu prywatnego albo twierdzić, że zawarte w nim oświadczenie osoby, która je podpisała, od niej nie pochodzi. Wtedy dopiero obowiązana jest okoliczności te udowodnić. Jeżeli jednak spór dotyczy dokumentu prywatnego pochodzącego od innej osoby niż strona zaprzeczająca, prawdziwość dokumentu powinna udowodnić strona, która z niego chce skorzystać (tak wyrok SN z 21 maja 2009 r., V CSK 439/08, Legalis). Dokumentu tego nie kwestionowano, a dodatkowo – stanowisko Sądu I instancji stoi w sprzeczności z art. 7 ustawy Prawo bankowe, ponieważ zgodnie z postanowieniem Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2004 r., V CZ 12/04, art- 7 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Prawo bankowe (t.j. Dz.U. 2002 r. Nr 72, poz. 665 ze zm.) przewidujący składanie oświadczenia woli za pomocą elektronicznych nośników informacji, stanowi podstawę do stosowania w praktyce bankowej dokumentów elektronicznych, które na gruncie prawa procesowego należy uznać – na równi z oświadczeniem utrwalonym za pomocą pisma na nośniku tradycyjnym (papierze) – za dokument w rozumieniu k.p.c.

Zdaniem skarżącej treść tego dokumentu koreluje z zeznaniami wszystkich świadków, którzy wskazywali, że zmarły K. B. przekazywał skarżącej środki na jej utrzymanie, podobnie pomagał jej materialnie również w inny sposób – spłacając kredyt hipoteczny, opłacając jej wycieczki zagraniczne (w tym do C.), w tym również wyjazd i naukę w A., tankował jej samochód (który zresztą sam jej zakupił), ponosił koszty utrzymania nieruchomości skarżącej, przekazując jej na jej potrzeby pieniądze w gotówce (tak bezpośrednio, jak również za pomocą osób trzecich). Świadczenie zawnioskowane przez skarżącą nie są z nią w żaden sposób związane (poza P. R. – córką skarżącej), to osoby trzecie, nie związane również w żaden sposób ze zmarłym K. B., wobec czego nie sposób zrozumieć i uzasadnić logicznie niedania wiary ich zeznaniom, skoro są one spójne, logiczne, korelują ze sobą nawzajem, jak również z dokumentami przedłożonymi przez skarżącą. Z w/w środków dowodowych wynika zupełnie inny wniosek niż wysnuł go Sąd I instancji – K. B. stale, nieprzerwanie łożył środki na utrzymanie skarżącej, było to permanentne, pokrywające niemal jej wszystkie potrzeby. Na marginesie skarżąca wskazała, że Sąd I instancji zupełnie pominął w swoich wywodach okoliczność, że przy swoich przychodach i otrzymywanych na syna alimentach, nie byłaby ona w stanie ani spłacać kredytu hipotecznego, ani też zakupić i utrzymywać samochodu, jaki otrzymała od byłego męża, wyjeżdżać za granicę (tak rekreacyjnie, jak i w celach nauki), uczyć się na bieżąco wraz

z dojazdami poza miejsce zamieszkania i po prostu utrzymać. W ocenie apelującej Sąd zupełnie również pominął okoliczność, że mimo licznych spraw sądowych na tle majątkowym, zmarły K. B. nie zaprzestał łożenia na utrzymanie skarżącej. Zupełnie bezzasadnie i bez żadnego logicznego uzasadnienia w zebranych materiale dowodowym Sąd I instancji uznał również, że kwoty przekazywane skarżącej w gotówce były alimentami na syna skarżącej, skoro nie ma na to żadnego dowodu, przeciwnie – zebrany materiał dowodowy wskazuje, że kwoty te były przekazywane na rzecz skarżącej obok świadczenia alimentacyjnego na syna skarżącej.

Tym samym, w ocenie apelującej bezzasadnym było uznanie przedłożonych dowodów za niewiarygodne, a wnioski Sądu I instancji oparte zostały li tylko

i wyłącznie na aktach sprawy alimentacyjnej z 2011 r., jaka toczyła się pomiędzy stronami, które to akta stoją w zupełnej sprzeczności z zebranych w niniejszej sprawie materiałem dowodowym; skarżąca dodała, że w przypadku gdyby sąd miał wątpliwości co do rozbieżności wniosków wynikających z akt sprawy alimentacyjnej oraz przedłożonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego, winien przeprowadzić z urzędu dalsze sprawdzające postępowanie dowodowe, weryfikujące poprawność ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego w Kołobrzegu, ponieważ ustalenia faktycznie nie należą do meritum rozstrzygnięcia i nie są objęte powagą rzeczy osądzonej (wskazuje na to niezbitcie chociażby wyrok SN z dnia 10 kwietnia 2013 r., II PK 136/12; również uchwała SN z 17 września 1957 r., I CO 20/57, OSPiKA Nr 10/1958, poz. 261 oraz wyrok SN z 15 marca 2002 r., II CKN1415/00).

Apelująca podniosła, że Sąd Okręgowy zupełnie zignorował okoliczność, iż w wyniku działań zmarłego K. B. jej majątek ulegał znacznemu uszczupleniu – odebrał jej nieruchomości położoną w S., pozbawił ją dochodu ze stosunku pracy (bez względu na to, czy praca była czy nie była faktycznie wykonywana); skarżącej pozostała jedynie należąca do niej nieruchomości położona w G. k. K., której nie byłaby w stanie nawet – bez pomocy K. B. – ani spłacać co do kredytu hipotecznego, ani też chociażby utrzymać. Skarżąca zmuszona była w późniejszym okresie, po śmierci K. B., nawet sprzedać otrzymany od K. B. samochód, ponieważ nie stać było jej na jego utrzymanie i zakup paliwa. Fakt posiadania przez skarżącą nieruchomości (obciążonej hipoteką) jako jedynego składnika jej majątku nie daje żadnych podstaw do uznania, że nie pozostaje ona w niedostatku. Gdy K. B. zmarł skarżąca musiała zawiesić spłatę kredytu hipotecznego, sprzedała samochód, przestała jeździć na wycieczki, zawiesiła dalsze kształcenie się, a bez pomocy uzyskiwanej od córki nie byłaby w stanie normalnie funkcjonować i utrzymać siebie, ponieważ świadczenie otrzymywane na syna jest

w całości konsumowane na potrzeby związane z jego utrzymaniem i leczeniem.

W przypadku gdyby nawet uznać, że nie zachodzą przesłanki z art. 60 § 1 k.r.o., to z całą pewnością zachodzą tutaj przesłanki z art. 60 § 2 k.r.o., a okres 5-letni łożenia alimentów na rzecz skarżącej winien być uznany za konieczny do przedłużenia z powodu wyjątkowości sytuacji, przejawiającej się przede wszystkim właśnie zachowaniem zmarłego K. B., który pozbawił skarżącą jej majątku, tak nieruchomości jak i ruchomego (wyposażenie nieruchomości w S.). Niedostatek i wyjątkowość sytuacji skarżącej ma również inne przyczyny – konieczność całodobowej opieki nad niepełnosprawnym synem uniemożliwia skarżącej podjęcie pracy, co również jest przesłanką przemawiającą za uwzględnieniem jej żądań.

Pismem z dnia 14 maja 2016 r. pełnomocnik skarżącej przedłożył potwierdzenia przelewów z okresu od lipca 2008 r. do maja 2012 r. dokonywanych przez K. B. na rachunek M. B. oraz wpłat środków otrzymywanych od K. B. przez M. B. i wniósł o przeprowadzenie z nich dowodów na okoliczność łożenia przez K. B. w sposób stały i systematyczny na rzecz M. B.. Nadmienił również, iż skarżąca nie pamiętała, że aż tyle środków było przekazywanych jej w drodze przelewów bankowych, tym bardziej, że na bieżąco otrzymywała również alimenty oraz środki w gotówce.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja ubezpieczona okazała się bezzasadna.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, rozstrzygnięcie Sądu I instancji jest prawidłowe. Sąd Okręgowy właściwie przeprowadził postępowanie dowodowe, w żaden sposób nie uchybiając przepisom prawa procesowego oraz dokonał trafnej oceny zebranego

w sprawie materiału dowodowego, w konsekwencji prawidłowo ustalając stan faktyczny sprawy. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia i rozważania prawne Sądu Okręgowego, rezygnując jednocześnie z ich ponownego szczegółowego przytaczania (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r. I PKN 339/98, OSNAPiUS 1999/24 poz. 776, z 22 lutego 2010r. I UK 233/09, Lex nr 585720). Sąd Odwoławczy podzielił również stan prawny wskazany jako podstawa rozstrzygnięcia.

W niniejszym postępowaniu ubezpieczona nie zdołała zaprzeczyć ustaleniom dokonany przez Sąd I instancji. W ocenie Sądu Odwoławczego jej twierdzenia zawarte w apelacji stanowią jedynie polemikę z prawidłowym rozstrzygnięciem Sądu Okręgowego. Odnosząc się do podniesionego w apelacji zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c., należy zauważyć, że chcąc kwestionować prawidłowość ustaleń sądu co do stanu faktycznego należy każdorazowo wykazać, iż miało miejsce uchybienie zasadom logicznego myślenia lub doświadczenia życiowego, gdyż tylko one mogą stanowić

o naruszeniu zasad wskazanych w art. 233 k.p.c. Jednocześnie subiektywne przekonanie strony o tym, którym dowodom należy przyznać wiarę oraz przekonanie strony

o odmiennej ocenie poszczególnych środków dowodowych, nie może być podstawą kwestionowania swobodnej oceny dowodów dokonywanej przez sąd. Nadto wskazać należy, iż nawet w sytuacji, w której z dowodów można wywieść wnioski inne niż przyjęte przez sąd, to do naruszenia wskazanego przepisu może dojść tylko wtedy, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu jest sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego czy też nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych. Tylko wtedy ocena dowodów przeprowadzona przez sąd może być skutecznie podważona (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 13 lutego 2015 r., V ACa 590/14, Lex 1667526).

W ocenie Sądu Odwoławczego M. B. w wywiedzionej przez siebie apelacji przedstawiła jedynie własną, odmienną ocenę dowodów zgromadzonych

w sprawie i tylko na tej podstawie wywiodła, że spełnia wszystkie warunki uprawniające do uzyskania prawa do renty rodzinnej, zaś wydany w sprawie wyrok jest błędny. Apelująca skupiła się na wykazaniu, że jej były mąż, zmarły K. B., przed śmiercią spełniał dobrowolnie obowiązek alimentacyjny na jej rzecz, co stanowi warunek niezbędny do przyznania prawa do renty rodzinnej, zgodnie z art. 70 ust. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U. z 2015 r., poz. 748; dalej jako „ustawa rentowa”) oraz że po rozwiązaniu małżeństwa znajdowała się ona w niedostatku, o którym mowa w art. 60 § 1 k.r.o.

Stosownie do treści wskazanego wyżej art. 70 ust. 3 ustawy rentowej, małżonka rozwiedziona lub wdowa, która do dnia śmierci męża nie pozostawała z nim we wspólności małżeńskiej, ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli oprócz spełnienia warunków określonych w ust. 1 lub 2 miała w dniu śmierci męża prawo do alimentów z jego strony ustalone wyrokiem lub ugodą sądową.

Z powołanego przez Sąd I instancji wyroku Trybunału Konstytucyjnego wynika, że potwierdzeniem prawa do alimentów może być nie tylko orzeczenie lub ugoda sądowa, jak stanowił art. 70 ust. 3 ustawy rentowej do tej pory, ale również umowa zawarta między rozwiedzionymi małżonkami. Umowa taka może być zawarta także w sposób dorozumiany, a o jej istnieniu może świadczyć fakt, że alimenty były faktycznie uiszczane przez byłego małżonka do dnia jego śmierci na rzecz osoby uprawnionej. Nie może bowiem pozostawać w gorszej sytuacji małżonek rozwiedziony, który polubownie porozumiał się z byłym małżonkiem w przedmiocie dobrowolnego płacenia alimentów, aniżeli małżonek, który uzyskał prawo do alimentów na drodze sądowej (tak Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 19 listopada 2014 r., III AUa 1105/14, Legalis).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy zatem, że kwestią kluczową w przedmiotowej sprawie było ustalenie, czy K. B. przed śmiercią przekazywał dobrowolnie świadczenia alimentacyjne na utrzymanie ubezpieczonej, bowiem poza sporem pozostaje, że M. B. nie legitymuje się wyrokiem sądu, ani ugodą sądową dotyczącą obowiązku alimentacyjnego byłego męża na jej rzecz.

W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, że K. B. nie alimentował swojej byłej żony, ponadto po rozwiązaniu małżeństwa nie znajdowała się ona w niedostatku, co uzasadniałoby przyznanie ubezpieczonej prawa do alimentów w oparciu o przepis art. 60 § 1 k.r.o.

Należy podkreślić, co wynika z treści przywołanego wyżej wyroku Trybunału Konstytucyjnego, że warunki realizacji obowiązku alimentacyjnego byli małżonkowie mogą uzgadniać między sobą w sposób dobrowolny i dowolny. W ocenie Sądu Odwoławczego, w przedmiotowej sprawie nie doszło do zawarcia pomiędzy K. B. oraz M. B. jakiegokolwiek porozumienia w kwestii alimentów, które byłyby mąż miałby przekazywać na rzecz apelującej. Bezsprzeczne jest, że strony nie zawarły umowy o alimenty na piśmie, natomiast biorąc pod uwagę całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, nie sposób również wywieść, że doszło do jej zawarcia per facta concludentia.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że powyższą konstatację potwierdzają akta sprawy III RC 81/11, toczącej się przed Sądem Rejonowym w Kołobrzegu. Prawomocnym wyrokiem z dnia 29 listopada 2011 r. Sąd ten oddalił wniesione w dniu 14 lutego 2011 r. powództwa M. B. przeciwko K. B. o zasądzenie na swoją rzecz alimentów w wysokości 1.500 zł miesięcznie oraz na rzecz małoletniego syna stron alimentów w wysokości 5.000 zł miesięcznie. W toku tego procesu ubezpieczona twierdziła, iż utrzymuje się jedynie z alimentów na syna w kwocie 3.000 zł miesięcznie, zasiłku pielęgnacyjnego w kwocie 153 zł oraz wynagrodzenia za pracę w kwocie 560 zł. Zaprzeczała natomiast, jakoby otrzymywała na swoje utrzymanie jakiegokolwiek kwoty od zmarłego. Sąd Apelacyjny zważył, że przedstawione wyżej twierdzenia M. B. pozostają w całkowitej sprzeczności ze stanowiskiem ubezpieczonej, przyjętym na potrzeby postępowania w sprawie o prawo do renty rodzinnej. Jak bowiem wskazał Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, M. B. twierdziła, że były mąż dobrowolnie utrzymywał dom, w którym mieszkała i samochód, którym jeździła, nadto opłacał jej czesne za studia, kurs języka angielskiego w A., jak również zagraniczne wakacje, np. w C.. Na potwierdzenie powyższego ubezpieczona przedstawiła dokumenty, z których nie wynikało jednak, kto opłacał czesne za studia oraz zagraniczne wyjazdy ubezpieczonej. Również zeznania świadków, które Sąd I instancji trafnie ocenił jako lakoniczne i mało przekonujące, nie pozwoliły w sposób jednoznaczny ustalić, że finansował to K. B..

Wątpliwości Sądu Apelacyjnego co do rzekomej alimentacji dokonywanej dobrowolnie przez byłego męża na rzecz ubezpieczonej budziły również okoliczności,

w jakich doszło do rozwiązania małżeństwa K. i M. B.. Sąd Okręgowy ustalił, że – wbrew twierdzeniom skarżącej – małżonkowie nie rozstali się

w zgodzie, w toku sprawy rozwodowej prowadzili bardzo dynamiczny proces, gdzie przerzucali się wzajemnie winą za rozkład małżeństwa, zarzucając sobie zdradę małżeńską, trwonienie pieniędzy czy pijaństwo. Nadto należy zwrócić uwagę, że

w początkowej fazie procesu K. B. domagał się orzeczenia rozwodu z winy ubezpieczonej (z uwagi na jej romans z innym mężczyzną), a dopiero po kilkunastu miesiącach małżonkowie ostatecznie uzgodnili, że rozwód powinien nastąpić bez orzekania o winie.

Podkreślenia wymaga również, że w toku sprawy o rozwód oraz o alimenty K. B. wprost negował, jakoby stale i dobrowolnie przyczyniał się do utrzymania byłej żony. Konsekwentnie wskazywał, że wszelkie kwoty, które przekazywał ubezpieczonej, przeznaczone były wyłącznie na utrzymanie ich wspólnego syna P.. Podnosił, że poza wypełnianiem obowiązku alimentacyjnego w kwocie ustalonej przez Sąd, przekazuje również dodatkową pomoc finansową, m.in. środki na utrzymanie mieszkania i samochodu, z którego – co podkreślał – korzysta jego syn. Ponadto, jak wskazał Sąd I instancji, w koszty swojego niezbędnego utrzymania K. B. wliczał koszt raty kredytu za dom w G., który zamieszkiwała jego była żona wraz z synem, co wiązało się z dokonaniem podziałem majątku wspólnego stron. Zatem, K. B. nie uważał, że płacąc kredyt alimentuje żonę, jego spłata zaś wynikała z przyjętych przez nich wzajemnych rozliczeń majątkowych.

Z przytoczonych wyżej względów Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia Sądu I instancji co do braku alimentowania ubezpieczonej przez zmarłego i przyjął, że ta okoliczność przy pomocy zaproponowanych przez ubezpieczoną dowodów nie została wykazana. Wyraźnie przeczy temu fakt wytoczenia przeciwko K. B. powództwa o alimenty na rzecz ubezpieczonej, które zapewne nie zostałyby wniesione, gdyby były mąż faktycznie łożył środki na utrzymanie

byłej żony. Ostatecznie Sąd Rejonowy w Kołobrzegu oddalił powództwo ubezpieczonej jako bezzasadne, bowiem nie wykazała ona, że znalazła się w stanie niedostatku. Z ustalonych okoliczności sprawy wynikało bowiem, że po rozwiązaniu małżeństwa M. B. nadal była w stanie utrzymać dom w K. i luksusowy samochód, nadto sama odpłatnie podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe. Zatem, mimo rozvodu, ubezpieczona zachowała wysoki standard życia, natomiast jej sytuacja materialna była na tyle dobra, że mogła m.in. przekazać swojej córce w drodze darowizny mieszkanie własnościowe w K..

Przyjętej przez Sąd Apelacyjny oceny stanu faktycznego sprawy nie zmienia również okoliczność, że zmarły przekazywał byłej żonie – poza alimentami na rzecz syna – także inne kwoty pieniężne. K. B. przez cały czas trwania postępowania

w sprawie o rozwód oraz o alimenty podkreślał bowiem, że wszelkie przekazywane przez niego środki miały na celu pokrycie kosztów utrzymania jego syna.

W związku z powyższym zaoferowane przez apelującą dodatkowe dowody w sprawie, tj. potwierdzenia przelewów z okresu od lipca 2008 r. do maja 2012 r. dokonywanych przez K. B. na konto M. B. również nie potwierdzają w sposób niebudzący wątpliwości, że były to środki przekazywane na utrzymanie ubezpieczonej.

Reasumując, w ocenie Sądu Apelacyjnego z całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że po rozwiązaniu małżeństwa z M. B., K. B. przekazywał świadczenia alimentacyjne jedynie na rzecz ich wspólnego syna – przy czym były to kwoty wyższe, niż te, zasądzone wyrokiem sądowym – nadto, ubezpieczona nie znajdowała się w niedostatku, o którym mowa w art. 60 § 1 k.r.o.,

w związku z czym nie nabyła ona prawa do alimentów od byłego małżonka. Konsekwencją tej konkluzji jest stwierdzenie, że w sprawie brak było przesłanek do zmiany zaskarżonego wyroku oraz przedmiotowej decyzji organu rentowego, jako że prawidłowo odmówiono ubezpieczonej prawa do renty rodzinnej po zmarłym mężu. Zgodnie zatem z treścią art. 70 ust. 3 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, z uwzględnieniem zmiany dokonanej wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 maja 2014 r., M. B. nie spełniła warunków do uzyskania renty rodzinnej po zmarłym byłym mężu K. B..

Tak argumentując Sąd Apelacyjny uznał, że zaskarżony wyrok odpowiada prawu, a wniesiona od niego apelacja jest niezasadna, co skutkowało musiało jej oddaleniem, o czym orzeczono na podstawie art. 385 k.p.c.

SSA Barbara Białecka SSA Beata Górńska SSA Jolanta Hawryszko